

Chojnacki, Jakub

Audiatur et altera pars. Protest przeciwko cenom "umownym" w Płockiej Drukarni Akcydensowej

Notatki Płockie 33/2-135, 62-64

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czych, także na rzecz dalszego zbliżenia polsko-niemieckiego.

Pozwalamy sobie przesłać w upominku jubileuszowym:

- 1) medal „750 lat lokacji miasta Płocka” wraz z dyplomem przyznany przez Prezydenta najstarszego grodu Mazowsza,
- 2) portret Pański wykonany przez płockiego artystę-grafika Eugeniusza Szelażowskiego,
- 3) 28 kartek i kopert pocztowych wydanych przez Ministerstwo Łączności z okazji III wizyty w Polsce Papieża Jana Pawła II.

Wyrazy głębokiego szacunku
i przyjaźni łączy

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. Jakub Chojnacki

* * *

Wielce Szanowny Pan
dr JERZY MARIA PNIEWSKI
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
b. dziekan Wydziału Fizyki
Członek rzeczywisty PAN
Pierwszy Przewodniczący Komitetu
Wychowanków Małachowianki
WARSZAWA

Jubileusz 75-lecia Pańskiego owocnego życia
i 50-lecia twórczej pracy naukowej napawają

nas płoczan, a w szczególności członków Towarzystwa Naukowego Płockiego i Komitetu Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, dumą mającą w swej świadomości, że łączy nas pochodzenie z tego tysiącletniego nadwiślańskiego grodu, nauka w najstarszej polskiej Szkole — „Małachowiance” (gdzie uczył się wspaniały matematyk Henryk Pniewski), członkostwo w równie wiekowym Towarzystwie Naukowym, które miało przyjemność zaliczyć — w 150 rocznicę swego założenia — Pana Profesora do Członków Honorowych.

Z okazji tego podwójnego Jubileuszu pragniemy przekazać Drogiemu Jubilatowi nasze najszersze życzenia, by w dobrym zdrowiu przez długie lata Swą twórczą pracą pozostał chlubą polskiej nauki.

Ad multos felices annos!

Dołączamy dyplom i medal „750-lecia lokacji Płocka” — przyznany Panu Profesorowi przez Prezydenta Miasta

Wyrazy głębokiego poważania i szacunku
Prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

KORESPONDENCJE

AUDIATUR ET ALTERA PARS PROTEST PRZECIWKO CENOM „UMOWNYM” W PŁOCKIEJ DRUKARNI AKCYDENSOWEJ

W tygodniku „Petro-Echo” (nr 22 z dnia 7.VI.1988 r.) redaktor Stanisław Chrzanowski pisze w „Migawkach płockich”, iż „Utarła się opinia, że Płocka Drukarnia Akcydensowa jako monopolista w mieście stosuje zbyt wygórowane ceny umowne za swoje usługi poligraficzne. Niektórzy nazywają to „gangsterstwem cenowym”. Postanowiłem sprawdzić, ile w tej opinii jest prawdy, a ile przesady. Poszedłem więc do drukarni... Z relacji piszącego czytelnik otrzymuje obraz dobrej, taniej drukarni stosującej „właściwe ceny oparte na kalkulacji godzinowo-szacunkowej”, a „jedyną nieprawidłowością drukarni — w/g kontroli Izby Skarbowej — było wykonywanie bezpłatnej roboty dla niektórych organizacji społecznych” oraz niedobrych klientów, szczególnie Towarzystwa Naukowego Płockiego, którego Zarząd śmie protestować przeciwko tzw. cenom „umownym” żądanych przez Drukarnię. A ich wysoki wzrost jest przecież zgodny z zasadami przeprowadzanej w kraju reformy gospodarczej.

Załowac należy, iż pan redaktor zapoznał się ze stanowiskiem tylko jednej strony i to strony dyktującej owe ceny „umowne”. Gdyby pofatygował się do innych instytucji, np. Muzeum Mazowieckiego, Biblioteki Wojewódzkiej, PTTK, Płockiego Wydawnictwa Diecezjalnego, Petrochemii, FMZ, Wydziału Kultury i Sztuki UW i zapytał dlaczego te instytucje i przedsiębiorstwa obecnie niemal zaprzestały drukowania w PDA — uzyskałby prawidłowy i pełny obraz rzeczy.

W Towarzystwie Naukowym Płockim dowiedziałby się prawdy, której należy szukać w faktach, a nie w opowieściach:

1) W latach osiemdziesiątych Towarzystwo drukuje przeciętnie rocznie ok. 100 arkuszy wydawniczych, z czego w Płockiej Drukarni Akcydensowej już tylko

kwartalnik „Notatki Płockie” i roczne sprawozdanie z działalności TNP, a także nadruki na kartkach pocztowych zawiadamiające o odczytach. Inne wydawnictwa — książki drukujemy w Ciechanowie, Inowrocławiu, Warszawie, Toruniu i Wrocławiu, choć łączy się to z dodatkowymi trudnościami i wydatkami.

2) Organem Towarzystwa jest od 1956 r. kwartalnik „Notatki Płockie”. Za ich druk do roku 1980 (tzw. rok bazowy) płaciliśmy Drukarni (za 3.000 egz. nakładu) ok. 40.000 zł. Po naliczeniu 25% kosztów własnych TNP (koszty red., klisze, transport, honoraria, delegacje itp.), ogólne koszty wynosiły 50.000 zł, tj. 17 zł za egzemplarz.

W dniu 10 czerwca 1988 r. otrzymaliśmy z Drukarni fakturę nr 1096/88/P na sumę 1.315.245 zł (w tym materiały bezpośrednio: 51.215 zł) — za druk nr 4/133 „Notatek”. Po doliczeniu kosztów okładki (144.000 zł) drukowanej w Ciechanowie, bowiem Płocka Drukarnia z uwagi na niski poziom techniczny nie była w stanie jej wykonać, a władze miasta życzyły sobie m. in. herbu Płocka w 5 kolorach, oraz naszych kosztów (25%) — koszt wydania ogółem przekroczył 1.800.000 zł. Tak więc cena 1 egz. wyniosła już ponad 600 zł tj. 35 razy więcej (3.500%) niż w 1980 roku. Jest to najwyższy wskaźnik wzrostu ceny w skali krajowej. W fakturze tej Zarząd TNP kwestionuje trzy liczby: 339 godz. pracy drukarni po 2.769/godz. i 35% zysku. Za dużo (mała wydajność pracy), za drogo (wysokie koszty) i za wysoki zysk, jak na zakład, świadczący usługi na rzecz kultury (TNP dotowane jest przez Władze Woj. — Wydział Kultury). Organem założycielskim Drukarni jest Minister Kultury i Sztuki.

Przy cenie w 1980 r. 10 zł/egz. planowy deficyt (przy tego typu periodykach) wynosił ok. 50% obecnie zaś ten deficyt — mimo, iż cena wzrosła pięciokrotnie do zł 40,— (od 1.I.1988 r. — 50 zł) wzrósł do 94%.

Zarząd TNP pismem z 5.IV.88 r. zaproponował jako cenę za „Notatki”: przeciętną cenę uzgodnioną w 1986 r., tj. 380.000 zł za zeszyt + wzrost w 1987 r.

o 140% (plan CPR i wytyczne Ministra Finansów) tj. 433.200 zł. Kwoty te proponowaliśmy zaokrąglić w górę do 500.000. Do tej sumy należałoby dolożyć 400% wzrostu cen w 1988 r. (CPR). W tym stanie rzeczy cena umowna za nakład winna wynieść 700.000 zł. Tej propozycji Drukarnia przemilczała.

3) Sprawozdanie z działalności rocznej. Red. Chrzanowski pisze o „zaniżeniu kosztów sprawozdania... o ponad 180 tys. zł”. Za ostatnie sprawozdanie (tylko za usługę) zapłaciliśmy w marcu 1988 r. 962.458 zł. Po doliczeniu kosztów własnych cena 1 egz. wynosi prawie 1.000 zł. Za podobne (także 1.300 egz.) sprawozdanie w 1980 r. zapłaciliśmy 40.000 zł. Za rok 1986 już 300.000 zł. Za rok 1987 zażądano aż 731.103 zł, a więc o 144%, zamiast o 14% zgodnie z CPR i zarządzeniem Ministra Finansów. W stosunku do roku 1980 nastąpił 26-krotny wzrost cen (2.600%). Warto wziąć te broszury do ręki i ocenić czy rzeczywiście powinna tyle kosztować.

Z powyższego wynika, iż z uwagi na tak ogromny wzrost cen, stanowiący swoistą lokomotywę inflacji, należałoby zaprzestać ich wydawania, mimo „bezpłatnych prac wartości ponad 1,5 mln zł”. To wielce żaźliwe kwoty. Ale zarówno „Notatki Płockie” jak i roczne sprawozdanie odnotowane są we wszystkich informatorach nauki i kultury światowej przy haśle: Towarzystwo Naukowe Płockie — wydawnictwa ciągłe. Ich likwidacja miałyby więc szerszy, nawet i polityczny charakter. A więc co robić?

4) W marcu 1987 r. Zarząd pragnął wydrukować małą, małą powszechnie zwaną notę informacyjną o Towarzystwie. Drukarnia zażądała 64.228 zł. W kutnowskiej drukarni spółdzielczej wykonano nam tę notę 4 (słownie: cztery) razy taniej, a w przeliczeniu na 1 egz. pięciokrotnie taniej. A więc jak z tą „kalkulacją godzinowo-szacunkową”, czy „kalkulacją wynikającą z pracochłonności”? Pięć razy taniej, czyli 20% ceny „umownej” żądanej przez Drukarnię Płocką.

5) W ramach działalności naukowej Zarząd TNP organizuje odczyty. Zawiadomienia o nich drukowano na kartkach pocztowych dostarczanych przez nas Drukarni. W 1987 r. i w styczniu 1988 r. — płaciliśmy po ok. 1.800 zł (za ok. 600 szt.). W m-cu lutym 1988 r. za 300 szt. Drukarnia pobrała 12.125 zł zamiast 1.800 zł + 40%, czyli łącznie 2.500 zł. Na nasz protest Drukarnia przeprosiła nas i obniżyła r-k do 3.919 zł. W marcu wzięła 4.705 zł, a na wspólnie z MK SD organizowaną sesję naukową (200 egz.) pobrała 7.507 zł (zapłaciło SD — 37,5 zł za 1 nadruk!).

Złożyliśmy reklamację, gdyż właściwa cena winna wynieść: 1.800 zł + 40% (zgodnie z pismem dyrekcji z 16.III.88 r., iż „PDA” podwyższyła z dniem 1 lutego 1988 r. ceny za swoje usługi zgodnie z CPR 88 r.). Nadpłat dotychczas ani TNP, ani SD nie zwrócono. O tym pan red. Chrzanowski nie pisze. Nie widać, by zajmowały się tym również organa skarbowe, które zdaniem redaktora udzieliły Drukarni aprobaty.

6) Jednego z gości zagranicznych zadziwił fakt, iż niektóre klepsydry w naszym mieście pisane są ręcznie, zamiast być drukowane. Towarzyszył temu odpowiedni komentarz (nie do druku). Niejako na marginesie w piśmie z 10.III.1988 r. — zwróciliśmy dyrekcji Drukarni uwagę — która wysoko podniosła cenę druku klepsydr. W odpowiedzi z 18.III.1988 r., kierownictwa drukarni czytamy: „Rozwieszanie coraz większej liczby klepsydr wykonanych ręcznie świadczy, że społeczeństwo coraz częściej „liczy się” z pieniędzmi. Wykonywanie pracochłonnej formy i drukowanie klepsydr w nakładzie 10 sztuk jest zaprzeczeniem idei wynalazku Gutenberga i ekonomii... W innych miastach jak np. w Warszawie ręczne wykonywanie klepsydr jest powszechne”. Ta argumentacja jest absolutnie nie do przyjęcia!

6) Pojęcie „gangsterstwa cenowe” nie jest wymysłem Zarządu TNP, bo użył tego określenia w czołowiec „Trybuny Ludu” jej redaktor naczelny — Jerzy Majka — po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR.

7) Zanim Zarząd zdecydował się wystąpić do Ministra Kultury i Sztuki i Finansów w sprawie zwiększenia dotacji budżetowej na 1987 r. (pismo z 17.XI.1987 r.) o 2 mln zł w związku ze stosowaniem rażąco wysokich cen przez PDA. Wcześniej pismem

z 19.X.87 r., napisaliśmy „uniżoną prośbę” do Rady Pracowniczej, dyrekcji i I sekr. POP PZPR o obniżenie proponowanej przez nich ceny za „Notatki”. Argumentowaliśmy m. in. faktem, iż nadzwyczaj rosące wydatki na wydawnictwa drukowane w PDA pokrywane z dorocznej dotacji na cele statutowe nie pozwalają Zarządowi i odpowiednio wynagradzać pracowników etatowych Towarzystwa. Dodałiśmy, że przeciętna płaca za 1986 r. wyniosła tylko 14.201 zł. Tymczasem jak wynika z opracowań WUS przeciętna miesięczna płaca 200-osobowej załogi PDA od kilku lat jest najwyższą w woj. płockim i to przy najkrótszym tygodniu pracy! Wyższa niż górników w Łęczycy, czy pracowników Petrochemii. W 1987 r. różnica między zarobkami wysoko kwalifikowanej załogi Fabryki Maszyn Żniwnych, a Drukarni wyniosła aż 10.478 zł miesięcznie, na niekorzyść pracowników Fabryki.

Rada pracownicza PDA załatwiła jednak prośbę naszą serdeczną odmownie. Okazało się, że Rada uczestniczy w brutalnej „grze o ceny” (własne). Motywy tej gry są przejrzyste: sztuczne windowanie zysku dla zdobycia środków na nie uzasadnione rzeczywistymi efektami ekonomicznymi podnoszenia płac. Prowadzi to bezpośrednio do jałowego wyścigu płac i cen!

8) Kierownictwo Drukarni tryumfacko zakomunikowało, iż przeprowadzone kontrole uznały ceny umowne pobierane przez nich za właściwe. Naszym zdaniem były to kontrole formalne, które przyjęły punkt widzenia producenta i nigdy nie rozmawiano ze skarżącym się klientem (TNP) i nie zapoznawano się z jego stanowiskiem i prezentowanymi przez niego dowodami. Herodot: „nie od samego początku jest koniec widoczny”.

W odpowiedzi Ministra Kultury z 19.2.1988 r. przeczytaliśmy, iż... „przedsiębiorstwo nie było objęte zakazem podwyższania cen, a nowe, wyższe w stosunku do roku poprzedniego ceny nie wzrosły wyżej niż 17—30%”. Nieprawda kontroli. W stosunku do wydawnictw TNP ceny wzrosły grubo ponad 100%. Ale wnikliwa była to kontrola!

Pan redaktor Chrzanowski wymienia, iż PDA „bezpłatnie wykonała „Notatki Płockie” nr 1/87”. Nie zabiegaliśmy o to. Nie podejrzewaliśmy co się za tym kryje. W marcu 1987 r. 3-osobowa delegacja TNP udała się do PDA negocjować cenę druku „Notatek Płockich” w 1987 r. Konferencja trwała ok. 3 godzin. Ku naszemu zaskoczeniu dyrektor oświadczył, iż pierwszy zeszyt w 1987 r. wykonają bezpłatnie, a pozostałe po „normalnej cenie”. O atmosferze tych „negocjacji” z 6 osobami ze strony drukarni przykro mówić. Inne państwowe instytucje poddały się, społeczne stowarzyszenie stara się skromną dotacją państwową wydawać gospodarnie i faktycznie negocjować ceny zwane „umownymi”. Ale to droga przez mękę, na którą stać wyłącznie spoleczników. Gdy z-cę dyr. d/s ekonomicznych (b. wicedyr. Wydziału Handlu UW) przedziałem, iż nie obniżenie ceny spowoduje wystąpienie do Ministrów o wzrost dotacji, zachował się bardzo niegrzecznie, rzucił słuchawkę, odmówił rozmowy. Napisałem skargę na niego do dyr. Drukarni. Nie wyciągnięto wniosków.

10) Nadużywanie wolności ustalania cen umownych z krzywdą dla interesu społecznego widzą władze centralne. W komunikacie PAP z 27.X.87 r. czytamy: „Jednocześnie rząd będzie prowadził politykę hamowania wzrostu cen umownych — przez zaostrzoną kontrolę tych cen oraz wyznaczanie dopuszczalnych pułapów ich wzrostu”.

13 czerwca 1988 r. w referacie na VII Plenum KC PZPR gen. Wojciech Jaruzelski powiedział: „Niebezpieczeństwa grożą reformie również od dołu. Bywa, iż dyrekcje, rady pracownicze, związki zawodowe, niekiedy nawet organizacje partyjne skupiają szczególną uwagę na tym, jak wywindować ceny i place... Wobec tego rodzaju wręcz dywersji gospodarczej trzeba zdjąć białe rękawiczki. Odpowiedzialność za ten stan ponoszą dyrektorzy, ale również instancje partyjne, członkowie partii w radach pracowniczych”.

Reforma gospodarcza oznacza samodzielność przedsiębiorstw. Jednak nie można dokonywać wysokich wypłat wynagrodzeń nie mających związku z efekta-

mi produkcyjnymi. Premier na VII Plenum stwierdził, iż „Jednym ze źródeł dopływu do przedsiębiorstw nadmiernych środków na wynagrodzenia jest zawyżanie cen wyrobów”.

Samopoczucie monopolisty (były czasy, że w Płocku było 4–6 drukarni) jest tak dobre, iż odpowiedzi na pismo TNP z 13 kwietnia 1988 r. w sprawie zwrotu nadpłat za zaproszenia dyrekcja pismem z 18 maja w ogóle pomija tę sprawę, ale na jego wstępie umieszcza cytaty „Graecum est, non legitur”. Bezczelność i cynizm w stosunku do bezbronnego klienta, którego nie ma prawa obrażać, a odwrotnie klient winien być szanowany!

11) W zakończeniu redaktor Chrzanowski pisze: „Gdy opuszczaliśmy drukarnię oświadczono mi, że nadal możliwa jest współpraca TNP, ale oczekują od Towarzystwa odrobiny życzliwości i moralnego poparcia”.

Życzliwym i moralnie wspierającym drukarnię Zarząd TNP był zawsze i jest nadal. Zaproszenie Ministra Kultury i Sztuki prof. Kazimierza Żygulskiego na posiedzenie Zarządu TNP w dniu 20.V.1986 r. w sprawach Drukarni świadczy o tym dowodnie. W posiedzeniu tym wzięli udział dyrektor i przewodniczący Rady Pracowniczej Drukarni. A przekazanie w roku 1985 drukarzom z okazji ich jubileuszu 4 odznaczeń państwowych z przyznanego TNP limitu, czy zapraszanie drukarzy na różne uroczystości w życiu Towarzystwa? Ranga kulturalna Płocka polega i na druku wydawnictw własnych. Ludziom tak wysoko opłaconym zależeć powinno na tym by prace inteligencji płockiej drukowane były, w Płocku. Polityka cenowa PDA, nawet czasami deficytowa, przy życzliwym klimacie na rzecz kultury i nauki — powinna być tak ustawiona, aby zachęcać wszystkich do druku w Płocku. Obecny udział usług drukarskich na rzecz TNP wynosi zaledwie około 1%, ogółu wartości produkcji tej Drukarni.

12) A teraz kilka refleksji.

Rozwój poligrafii winien nadążać za rozwojem woj. płockiego i jego stolicy, która w okresie jednej generacji powiększyła liczbę ludności prawie trzykrotnie. Regionalna kultura i nauka powinna się szczycić dziełem drukującym wydawnictwa, a nie wstydzić!

Dlaczego nie można drukować w kilku kolorach, dlaczego drobnych zaproszeń tutaj porządnie się nie wydrukuje, dlaczego nie ma chemigrafii na miejscu czy ciekawego zestawu czcionek? Dlaczego jakość druku jest fatalna?

Usamodzielnienie się drukarni przed kilku laty decyzją Ministra Kultury i Sztuki i oddzielenie jej od

dobrze prowadzonej Warszawskiej Drukarni Akcydencowej w praktyce okazało się decyzją błędną. Nie wyszło na dobre to płockiej kulturze. Organem założycielskim winien być Wojewoda Płocki, a nie Minister Kultury i Sztuki.

Jeszcze poczekajmy. Może się w PDA reflektują. Zwrócić nadpłaty, zwiększyć wydajność pracy, obniżyć pracochłonność wyrobów, podwyższyć poziom techniczny, podwyższyć efektywność gospodarowania, ale nie wyłącznie lichwiarskimi cenami. W przeciwnym wypadku trzeba będzie wystąpić do odpowiednich władz centralnych o zastosowanie nadzwyczajnych uprawnień rządu wynikających z mocy ostatnio podjętej przez Sejm ustawy.

Z wyżej podanych faktów wypływa wniosek ogólny. Rząd powinien: 1) powołać centralny organ do kontroli cen oraz 2) odebrać przedsiębiorstwom prawo dowolnego ustalania plac (coraz wyższych). W przeciwnym razie udręki klientów się nie skończą, a spirala inflacji nie zatrzyma się.

13) Pan redaktor pisał o życzliwości ze strony TNP. Wyrazem „życzliwości” dyrektora Drukarni było wypowiedzenie Towarzystwu (pismem z 14.VI.88 r.) umowy zawartej z nami na składowanie przez nas wystaranego się papieru. Towarzystwo magazynów nie ma, drukarnia ma i to duże. Mimo iż — „§ 8 obowiązującego nas porozumienia traci swoją moc dopiero z dniem 30 września 1988 r. dyrektor ultimatywnie stawia sprawę: „proszę o zabranie w terminie do dnia 15 lipca”... „Nie zabranie papierów spowoduje zerwanie ich i zagospodarowanie „we własnym zakresie przez drukarnię”. A więc dyrektorska „życzliwość” popchnęła do jednostronnego złamania wiążącej nas umowy o magazynowaniu papieru. Może red. Chrzanowski zechce spojrzeć na ten drobny — ale konkretny (i typowy dla naszych stosunków) aspekt sprawy, a wówczas bardziej obiektywnie oceni całokształt trudności, z jakimi borykać się musi społeczne Towarzystwo, które znalazło się w konflikcie z monopolistą o ceny „umowne”.

Tak wygląda „droga przez mękę” widziana od strony klienta z zakładem, którego partykularny interes niszczy interes społeczny. Reforma gospodarcza zamiast być pomocą, stanowi przeszkodę. Interes własny Drukarni winien być kojarzony z interesem ogólnym. Nie można preferować bieżących interesów placowych kosztem akumulacji i środków na rozwój.

dr inż. JAKUB CHOJNACKI
prezes Towarzystwa
Naukowego Płockiego

Płock, 25 czerwca 1988 r.

